

ARTYKUŁY RECENZYJNE i RECENZJE

ZBIGNIEW ANUSIK

Uniwersytet Łódzki

Polacy o Szwedach w drugiej połowie XVIII w. Kilka refleksji w związku z książką Gabrieli Majewskiej

Gabriela Majewska, *Szwecja. Kraj – ludzie – rządy w polskiej opinii II połowy XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2004, ss. 399.

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.5.02.11>

Najnowsza książka Gabrieli Majewskiej, przedstawiona jako rozprawa habilitacyjna, poświęcona została obrazowi Szwecji w opinii polskiej drugiej połowy XVIII w. Jak zaznacza Autorka, zasadniczym celem jej pracy „jest rekonstrukcja polskiej opinii na temat Szwecji i Szwedów, a w rzeczywistości całego zespołu sądów, dających obraz tego kraju i jego mieszkańców”. W innym miejscu dodaje jednak, iż „celem rozprawy jest nie tylko zrekonstruowanie obrazu, ale także zweryfikowanie niektórych rozpowszechnionych w opinii polskiej sądów o Szwedach i ich państwie z systemem rządów na czele” (s. 10). Już na wstępie swoich rozważań Autorka wyraźnie zaznacza, iż w Polsce „zainteresowanie Szwecją i jej sprawami w dużej mierze związane było z sytuacją własnego kraju i wzrastało równoległe z nasilaniem się dyskusji wokół naprawy Rzeczypospolitej. W latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych problematyka szwedzka prowokuje do uwag zawierających oceny, ale obok tego występują też wypowiedzi o charakterze informacyjnym, mające na celu zapoznanie z właściwościami Szwecji i cechami jej mieszkańców, z tym że w okresie 1772–1787, gdy Gustaw III wprowadzał reformy wzmacniające państwo, co zbiegało się ze wzrostem zainteresowania zagranicą, uwag i wypowiedzi jest więcej. Natomiast w latach Sejmu Czteroletniego, kiedy dyskusje wokół polskich reform osiagają apogeum, zainteresowanie północnym sąsiadem Polski osiaga również szczytowy punkt. Głos zabierają nie tylko pisarze i publicyści, ale i szlacheccy postowie” (s. 11).

Uzasadniając przyjęte w pracy cezury czasowe (druga połowa XVIII stulecia), G. Majewska stwierdza, iż dokonany przez nią „wybór podyktowany został przypadającym na ten okres wzrostem zainteresowania społeczeństwa polskiego Szwecją i jej sprawami. Największy nacisk położono jednak na epokę stanisławowską (1764–1795), kiedy następuje wyraźny wzrost tego zainteresowania, czemu towarzyszy rozwój piśmiennictwa, stanowiącego podstawę dla badania opinii. Wypowiedzi z drugiej połowy XVIII w., które stanowią podstawę badań, uzupełniono uwagami z okresu wcześniejszego, o ile wniosły one istotny wkład do dyskusji nad obrazem Szwecji, oraz późniejszego (pierwsza połowa XIX w.)” (s. 11–12). W tym miejscu należy jednak od razu zaznaczyć, że nie upadek państwa polsko-litewskiego w 1795 r., ale raczej śmierć króla Szwecji Gustawa III w marcu 1792 r. stanowi faktyczną cezurę końcową dla rozważań Autorki.

Recenzowana książka została oparta na solidnej bazie źródłowej. Autorka sięgnęła do szeroko pojętej publicystyki, diariuszów i mów sejmowych. Z tytułów prasowych wykorzystała „Wiadomości Warszawskie” z lat 1764–1773, „Gazetę Warszawską” z okresu 1774–1793 oraz „Gazetę Narodową i Obcą” z lat 1791–1792. Ważnym źródłem informacji o Szwecji okazał się też wydawany raz w miesiącu w latach 1782–1792 magazyn księdza Piotra Świątkowskiego, czyli sławny „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”. Rządziej problematyka szwedzka trafiała na łamy czasopism społeczno-moralnych i naukowych, takich jak „Monitor”, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” czy „Magazyn Warszawski”. Popularnym i cennym źródłem informacji dla osiemnastowiecznej opinii polskiej były też, wykorzystane w pracy, gazety ulotne oraz gazetki rękopiśmienne. Poza tym Autorka skrupulatnie przestudiowała listy Jana Chrzyciela Albertrandiego do Piusa Kicińskiego oraz pamiętnik Juliana Ursyna Niemcewicza¹. Sięgnęła także do rękopiśmiennej korespondencji polskich dyplomatów z placówki w Sztokholmie – Jerzego Michała Potockiego i Józefa Sierakowskiego oraz do późniejszych, dziewiętnastowiecznych relacji Aleksandra Przeździeckiego, Eustachego Tysz-

¹ Por. *Listy Jana Albertrandiego do Piusa Kicińskiego od r. 1789–1790*, [w:] *Archiwum domowe do dziejów literatury krajowej z rękopismów i dzieł najrzadszych*, wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1856, s. 137–177; oraz J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, t. II, Warszawa 1957. Dodajmy jednak w tym miejscu, że Autorka pominęła inną, chyba nawet cenniejszą z punktu widzenia podjętych przez nią badań pracę J. U. Niemcewicza. Por. *idem, Podróże po Ameryce 1797–1807*, wyd. A. Wellman-Zalewska, Wrocław-Warszawa 1959 (tu na s. 3–31 interesująca relacja z podróży autora przez Finlandię i Szwecję).

kiewiczza i Karola Edmunda Chojeckiego. Gabriela Majewska korzystała także z osiemnastowiecznych kalendarzy oraz publikowanych kazań. Jak sama zaznacza, „aby polski obraz Szwecji ukazać w sposób głębszy, to znaczy nie tylko w sferze emocjonalnych i powierzchownych opinii, konieczne [było] zestawienie ogólnych wrażeń i ocen z bardziej szczegółową wiedzą. Stąd ważne znaczenie mają XVIII-wieczne traktaty prawno-polityczne, polityczno-gospodarcze, podręczniki szkolne historii i geografii wydawane na użytek szkół pijarskich i jezuickich, słowniki i encyklopedie” (s. 19). Oprócz tego Autorka uwzględniła obcą, XVIII-wieczną literaturę naukową, głównie autorów szwedzkich oraz współczesną historiografię szwedzką i angielską. W jej przekonaniu, pozwoliło to „na konfrontację wypowiedzi polskich z wynikami badaczy obcych, jak i na porównanie informacji współczesnych wypadkom z późniejszymi ustaleniami historyków” (s. 20). Podsumowując, wypada zgodzić się ze stwierdzeniem, iż wykorzystane w pracy źródła „to przede wszystkim polskie, głównie warszawskie, druki współczesne z drugiej połowy XVIII w., w mniejszym stopniu rękopisy” (s. 20).

Zasadna wydaje się także konstatacja, że w historiografii polskiej brakowało dotąd pogłębionych i wieloaspektowych opracowań, które podejmowałyby problematykę osiemnastowiecznej opinii polskiej o Szwecji. Z różnych powodów pomijano milczeniem kwestię kształtowania się obrazu Szwecji w opinii polskiej czasów stanisławowskich. Z tego właśnie powodu nowatorska rozprawa Gabrieli Majewskiej zasługuje na szczególną uwagę. Konstrukcja omawianej pracy podporządkowana została kryterium rzeczowo-chronologicznemu. Całość podzielono na dwie części. Pierwsza przedstawia opinię o kraju i ludziach, druga o systemie rządów. Funkcjonujący w Polsce wizerunek kraju i narodu uzupełniono o obraz szwedzkiej gospodarki. Temu zagadnieniu poświęcony został rozdział trzeci. Druga część rozprawy przynosi analizę polskich opinii o szwedzkim systemie rządów. Rozpoczyna ją rozdział poświęcony rekonstrukcji obrazu rządów parlamentarnych „epoki wolności”. Następny rozdział ukazuje natomiast, jak w Polsce odbierano szwedzkie rządy monarchiczne. Pracę kończy obszerny wywód Autorki zatytułowany *Zamiast zakończenia – Szwecja wzorem i przestrogą*. Warto w tym miejscu zwrócić również uwagę na fakt, że we wstępie do swojej rozprawy G. Majewska zamieściła interesujące uwagi o stosunkowo wąskiej grupie odbiorców słowa pisanego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Czytelnicy gazet stanowili 2–3% ogółu ludności polskiej i była to głównie zamożna szlachta. Podobnie ograniczona była liczba czytelników książek. Czytelnik był więc w osiemnastowiecznej

Polsce wysoce elitarny, a krąg odbiorców treści podlegających badaniu w recenzowanej pracy był wciąż jeszcze bardzo wąski.

Przechodząc do szczegółowego omówienia treści rozprawy, zaznaczmy, iż Autorka rozpoczyna swoje rozważania od przedstawienia geograficznego obrazu Szwecji funkcjonującego w polskim piśmiennictwie drugiej połowy XVIII w. Nie są to jednak wywody zbyt klarowne. Nie otrzymujemy tu bowiem odpowiedzi na dwa kluczowe pytania: jaka była powierzchnia Szwecji w drugiej połowie XVIII w. i jak wyglądał wówczas jej podział administracyjny? (s. 35–37). Przytaczając opinie na ten temat różnych osiemnastowiecznych uczonych i publicystów, G. Majewska nie pokusiła się bowiem o ich konfrontację z ustaleniami współczesnej literatury przedmiotu. Wiedza mieszkańców Rzeczypospolitej o klimacie panującym w Szwecji ograniczała się do stwierdzenia, że jest on w zasadzie ostry, ale od czasu do czasu zdarzają się też łagodne zimy (s. 39–41). Jeśli chodzi o środowisko naturalne, to najbardziej trafny i miarodajny dla osiemnastowiecznej opinii polskiej wydaje się sąd J. U. Niemcewicza: „I Finlandia, i Szwecja kraj co do rolnictwa nieżyzny, mało rolnego pola, same jeziora i skały” (s. 42)². Warunki podróżowania po tym nieurodzajnym i ubogim kraju były jednak nadspodziewanie dobre. Zachwycano się zwłaszcza usługami świadczonymi przez szwedzką pocztę. Jan Chrzyciel Albertrandi pisał: „Pocztą, która w Polsce bieży, w Brandenburgii idzie, w Danii pędzi, w Szwecji lata i mniej kosztuje niż w Polsce” (s. 48). Odwiedzający Szwecję Polacy dziwili się natomiast wysokim kosztom utrzymania, zwłaszcza w Sztokholmie (s. 51). Miasta szwedzkie polscy podróżnicy opisywali jako osady niewielkie i spokojne, ale za to czyste, zadbane i niepozbawione walorów estetycznych. Zwracano przy tym uwagę na fakt, że większość z nich miała drewnianą zabudowę. Stołeczny Sztokholm – ośrodek produkcji przemysłowej, nauki i kultury – z natury rzeczy budził największe zainteresowanie. Jego reprezentacyjne budowle robiły też spore wrażenie na odwiedzających to miasto Polakach. Wsią interesowano się mniej, ale zagrody chłopskie miały opinię czystych, schludnych i zadbanych (s. 52–64). Niezależnie jednak od

² Warto może przytoczyć tu dla porównania opinię Niemcewicza o okolicach Sztokholmu: „Kraj zdawał mi się weselszy i mniej dziki jak w Finlandii. Nie było już tam wąskiej drogi wśród skał przeprowadzonej, lecz gościniec przerzynający płaszczyny rozweselone jeziorami rozlewającymi się u stóp gór, po większej części urodzajnych. Tu dopiero spotkałem się z dębami i jaworami. Wsie były gęstsze, dostrzec można było więcej dostatku i dobrego smaku w bostelach i w domach prywatnych. Jednakże na tej drodze, od brzegów morza do stolicy, nie przejeżdżasz ani przez jedno miasto lub miasteczko”. Por. J. U. Niemcewicz, *Podróże...*, s. 29.

wszystkich pozytywnych sądów wypowiedzianych przez ludzi, którzy osobiście poznali tamtejsze stosunki, w Polsce drugiej połowy osiemnastego wieku dominowała stereotypowa opinia o Szwecji jako o kraju ubogim, zimnym, nieurodzajnym i słabo zaludnionym (s. 65).

Przekonanie obywateli Rzeczypospolitej o małej liczbie ludności Królestwa Szwecji znajduje potwierdzenie w rzeczywistości, ale warto odnotować fakt, że w okresie od 1700 do 1800 r. nastąpił znaczący wzrost liczby mieszkańców tego kraju z 1,750 do 3,180 mln osób. W polskim piśmiennictwie odnotowano to zjawisko, ale nie zastanawiano się nad jego przyczynami. Być może dlatego, iż w osiemnastowiecznej Polsce panowała obiegowa opinia o dobrym zdrowiu i długowieczności ówczesnych Szwedów. Nie znajduje to jednak potwierdzenia we współczesnych, szwedzkich badaniach demograficznych (s. 71). Na stan zdrowia społeczeństwa szwedzkiego w negatywny sposób rzutowała dość monotonna i uboga dieta. Brakowało w niej zwłaszcza owoców i warzyw. Zasadna była również powszechna w Polsce opinia o deficycie zboża na rynku szwedzkim. W piśmiennictwie polskim odnotowywano też częste klęski nieurodzaju, plagi głodu i epidemie nękające mieszkańców Szwecji (s. 72). Zwracano także uwagę na podejmowane przez rząd w Sztokholmie próby zmniejszenia spożycia wódki. Autorka wiąże to z jego polityką zmierzającą do ograniczenia pijaństwa. Przyznaje jednak, że w ostatecznym rozrachunku to przede wszystkim interes skarbu skłaniał władze szwedzkie do scentralizowania i zmonopolizowania gorzelnictwa przez państwo (s. 79). Duże zainteresowanie w Polsce budziła także prorodzinna polityka szwedzkiego *riksdagu*. Ustawy z 1770 i 1773 r. przewidywały bowiem zwolnienie z podatku pogłównego rodziców trojga i większej liczby dzieci. Poprzez stanowienie odpowiedniego prawa starano się też ograniczyć emigrację i przyciągnąć do Szwecji cudzoziemców. Nie do końca uzasadnione przekonanie o relatywnie niskiej śmiertelności w Skandynawii opinia polska wiązała natomiast z rosnącym poziomem alfabetyzacji tamtejszych społeczeństw (s. 80–81).

Struktura społeczna osiemnastowiecznej Szwecji różniła się dość znacznie od analogicznej struktury ówczesnej Rzeczypospolitej. 90% ludności Szwecji mieszkało na wsi, 75–80% jej mieszkańców było zatrudnionych w rolnictwie. Szlachta stanowiła zaledwie 0,5% całej populacji, duchowieństwo 1%, a mieszczaństwo jedynie 2%. Blisko 50% ogółu ludności stanowili natomiast wolni chłopci (s. 81). Albert-Andersson i Niemcewicz podkreślali brak wyraźnych różnic majątkowych wśród szwedzkiej szlachty, jej skromność i sympatyczny sposób

bycia. Dostrzegali spadek politycznego znaczenia stanu szlacheckiego i wzrost roli stanów nieuprzywilejowanych. Zarówno oni, jak i inni polscy uczeni i publicyści wyrażali też pozytywną opinię o chłopach, mieszczanach oraz o duchowieństwie (s. 82–89). Obszerny, liczący ponad 30 stron podrozdział pt. *Obraz Szweda* poprzedzony został swego rodzaju uwagami wstępnymi (s. 89–96). W moim przekonaniu był to zabieg zdecydowanie chybyony. Przytaczane przez Autorkę opinie o Szwedach z okresu od końca XVI do połowy XVIII w. mają bowiem charakter wybitnie wybiórczy i quasi-sondażowy. Bardziej zasadne byłoby ograniczenie się do nie potrzebującego żadnej weryfikacji stwierdzenia, że negatywny stereotyp Szweda utrwalił się w Polsce w dobie wojen XVII i początków XVIII w. Na tym tle dość zaskakująco przedstawia się (całkowicie uzasadniona) konstatacja, iż w drugiej połowie XVIII w. polskie opinie o Szwedach są pozytywne i wolne od uprzedzeń. Nie przywiązuje się już zbytnej wagi nawet do ich luterńskiego wyznania (s. 103). Bardzo dobre opinie o mieszkańcach Szwecji zawarł w swoich listach do Piusa Kicińskiego Jan Chrzyciel Albertrandi (s. 104). Pochlebnie wyrażał się o nich Julian Ursyn Niemcewicz (s. 107). Odwiedzający Szwecję Polacy dostrzegali, rzecz jasna, również i wady miejscowego społeczeństwa, ale w pozostawionych przez nich relacjach zdecydowanie przeważały opinie pozytywne. Na zmianę stosunku Polaków do Szwedów pewien wpływ z pewnością wywarło również zachowanie dwóch wybitnych szwedzkich dyplomatów przebywających w Rzeczypospolitej u schyłku jej istnienia – Larsa von Engeströma i Johana Christophera Tolla. Szkoda tylko, że pisząc o nich i ich dokonaniach na warszawskim posterunku (s. 114–116), Autorka nie sięgnęła do ważnych opracowań poświęconych działalności dyplomacji szwedzkiej w Polsce w latach 1787–1795³. Być może wówczas uzyskałaby pełniejszy i bardziej zbliżony do rzeczywistości

³ Por. zwłaszcza Z. Anusik, *Wznowienie stosunków dyplomatycznych polsko-szwedzkich u progu obrad Sejmu Czteroletniego*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1993, Folia historica 49, s. 67–95; oraz idem, *Polsko-szwedzkie stosunki dyplomatyczne w dobie insurekcji kościuszkowskiej*, [w:] *Czasy Kościuszki i Napoleona. Jan Zbigniew Lubicz-Pachoński jako badacz epoki*, red. Z. Janeczek, Katowice 2001, s. 277–298. W niewielkim tylko stopniu Autorka wykorzystała też trzy inne artykuły, które umieściła w bibliografii. Por. W. Konopczyński, *Lars von Engeströms mission i Polen 1787–1791. Ett bidrag till historien om Gustav III:s polska politik*, „Historisk Tidskrift” 1924, Bd. XLIV, [Stockholm], s. 1–54; Z. Anusik, *O szwedzki alians. Karta z dziejów stosunków politycznych pomiędzy Sztokholmem a Warszawą w dobie Sejmu Czteroletniego*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1996, Folia historica 57, s. 77–107; oraz idem, *Rokowania o polsko-szwedzki traktat sojuszniczy w 1790 roku*, „Zapiski Historyczne” 1996, t. LXI, z. 2–3, s. 21–44.

obraz opisywanych wydarzeń. Z innych ustaleń Gabrieli Majewskiej na uwagę zasługują jeszcze dwie konstatacje. Po pierwsze, iż przy całej sympatii do Szwecji i Szwedów jeszcze w końcu XVIII w. w Polsce pamiętano o obecności wojsk szwedzkich w granicach Rzeczypospolitej i o gwałtach przez nie popełnionych (s. 117). Po drugie zaś, że w ciągu całego XVIII stulecia stereotyp Polaka malowany był w Szwecji w ciemnych barwach. Podobnie o Polsce i jej mieszkańcach pisała większość szwedzkich dyplomatów. Tym bardziej godne podkreślenia jest więc to, iż w drugiej połowie XVIII w. w polskim obrazie Szweda, tworzoną przez warstwy wykształcone, pojawiły się barwy zdecydowanie jaśniejsze (s. 122–123).

W rozdziale trzecim pt. *Gospodarka* Gabriela Majewska wyraźnie nawiązuje do swoich ustaleń zawartych w ogłoszonej drukiem rozprawie doktorskiej. Przemiany w rolnictwie szwedzkim omawia na podstawie literatury przedmiotu. Obszerny fragment tego podrozdziału (s. 126–138) Autorka poświęciła zbożu – stanowiącemu podstawę wyżywienia mieszkańców osiemnastowiecznej Europy. Przy okazji powieliła jednak błąd popełniony w swojej poprzedniej publikacji. Na s. 130 czytamy bowiem: „Już w 1740 r., a więc na rok przed wybuchem wojny, car zakazał wywozu zboża z rosyjskich portów inflanckich do Szwecji, uważając je za jeden z ważnych elementów wzmacniających siłę państwa”. W napisanej przeze mnie recenzji z tamtej książki znalazło się stwierdzenie, które pozwałam sobie ponownie tu przytoczyć: „W rzeczywistości jednak zdanie to nie znajduje potwierdzenia w praktyce, gdyż w roku 1740 nastąpiła zmiana na tronie carskim, który po śmierci Anny Iwanowny przypadł w udziale, na krótko, trzymiesięcznemu niemowlęciu – Iwanowi VI. Wspomniany zakaz mógł więc zostać wydany albo przez Annę Iwanownę, albo przez któreś z kolejnych regentów – Ernesta Birona bądź Annę Leopoldównę”⁴. W kolejnych fragmentach podrozdziału poświęconego rolnictwu Autorka omawia politykę agrarną władz szwedzkich oraz problemy związane z hodowlą, zaznaczając przy tej okazji, że w Polsce interesowano się zwłaszcza osiągnięciami Szwedów w zakresie hodowli owiec.

W podrozdziale pt. *Przemysł i rzemiosło* G. Majewska sporo miejsca poświęca szwedzkim manufakturom. I tu ewidentnie nawiązuje do swoich wcześniejszych badań. Ustalenia literatury

⁴ Z. Anusik, [Rec.] Gabriela Majewska, *Polityka handlowa Szwecji w latach 1720–1809*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe. Wydział I Nauk Społecznych i Humanistycznych, Seria monografii nr 91, Zakład Naukowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, ss. 187, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1992/1995, t. LIII–LV, s. 130.

przedmiotu uzupełnia jednak o informacje zaczerpnięte z doniesień prasowych. Problem w tym, że Autorka nie zamieszcza żadnych odwołań do wykorzystanych przez siebie w tej części pracy opracowań, co może w konsekwencji prowadzić do całkowicie mylnego wrażenia, że całą swoją wiedzę o polityce kolejnych rządów szwedzkich wobec przemysłu i rzemiosła zaczerpnęła wyłącznie z polskiej prasy. Ustawodawstwo skierowane przeciwko zbytowi (*leges sumptuarie*), zmierzające do ograniczenia importu i konsumpcji towarów luksusowych, powiązała G. Majewska z podjętą przez Gustawa III próbą wprowadzenia w Szwecji jednolitego kostiumu narodowego. Jej zdaniem, działania te podyktowane były zarówno przekonaniem o konieczności zmniejszenia wydatków społeczeństwa związanych z importem zagranicznych tkanin i częstymi zmianami mody, jak i zamiłowaniem króla do teatralnych i historycznych kostiumów (s. 151–157).

We fragmencie pracy poświęconym problemom przemysłu żelaznego G. Majewska pisze: „O wysokiej ocenie szwedzkich umiejętności w zakresie produkcji żelaza świadczy zadanie, jakie otrzymał, reprezentujący Rzeczpospolitą w Szwecji, Jerzy Potocki. Komisja Skarbu Koronnego poleciła mu sprowadzić ze Szwecji specjalistów w zakresie hutnictwa żelaza, których miano zatrudnić w kuźnicach znajdujących się na terenie dóbr skarbu państwa. Przekazano nawet na ręce sekretarza polskiego poselstwa Józefa Sierakowskiego pieniądze – 500 dukatów, na zapłacenie im półrocznej pensji i pokrycie kosztów podróży. Sierakowski, jak i Potocki próbowali wywiązać się z tego zadania. Sekretarz polskiego poselstwa zwrócił się do Kolegium Górnictwa z prośbą, aby jeden majster z hut i dwóch konstruktorów pieców hutniczych mogło udać się do Polski. Nawiązał też osobiste kontakty z zainteresowanymi. Jesienią 1790 r. dotarł prawdopodobnie do kopalni rud żelaza w Långban oraz do kopalni miedzi w Falun. Śladem tych wizyt są akwarele szwedzkich kopalni i rysunki z opisem pieców [...]. Niestety, zabiegi strony polskiej spełzły na niczym. Wprawdzie Kolegium Górnicze pozytywnie ustosunkowało się do prośby polskiej delegacji, ale zgody nie wyraziło Kolegium Kanclerskie” (s. 159)⁵.

⁵ Zaznaczmy w tym miejscu, że o podjętej przez władze Rzeczypospolitej próbie ściągnięcia szwedzkich specjalistów pisałem nieco wcześniej niż G. Majewska. Por. Z. Anusik, *Misja polska w Sztokholmie w latach 1789–1795*, Łódź 1993, s. 67; idem, *Kłopoty pana sekretarza. Przyczynek do dziejów polskiej służby zagranicznej w dobie Sejmu Czteroletniego*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2001, Folia historica 70, s. 98 (tu szczegółowa dokumentacja źródłowa całej sprawy).

Wzmiankowany przez Autorkę problem wymaga kilku słów dodatkowego komentarza. Po pierwsze, odbyta przez Józefa Sierakowskiego jesienią 1790 r. podróż na północ Szwecji nie miała żadnego związku z zadaniem ściągnięcia do Polski „majstrów piecowych”. Sekretarz polskiego poselstwa rzeczywiście dotarł wówczas do Långban i Falun, ale charakter jego podróży był całkowicie prywatny. W początkach października 1790 r. Jerzy Potocki pisał bowiem w swojej korespondencji: „Sierakowski wyjechał na promenady szwedzkie na 4 niedziele, spokojność dla mnie na ten czas”⁶. Dopiero w maju 1791 r. Komisja Skarbu Koronnego poleciła Potockiemu sprowadzić ze Szwecji dwóch specjalistów w zakresie hutnictwa żelaza, których miano zatrudnić w kuźnicach znajdujących się na terenie przejętych na skarb państwa dóbr biskupstwa krakowskiego. Na koszt wynajęcia specjalistów gotowych przenieść się do Polski przesłano we wrześniu 1791 r. do Sztokholmu na ręce ówczesnego *chargé d'affaires ad interim* Józefa Sierakowskiego 500 dukatów (Jerzy Potocki przebywał wtedy na urlopie w kraju). Polski dyplomata faktycznie zwrócił się do Kolegium Górnictwa z prośbą, aby trzech specjalistów zatrudnionych dotąd w szwedzkim przemyśle żelaznym mogło udać się do Rzeczypospolitej. Ponieważ prośba ta została zablokowana przez Kolegium Kanclerskie, Sierakowski przekazał otrzymane pieniądze Jerzemu Potockiemu, prawdopodobnie bezpośrednio po jego powrocie do stolicy Szwecji w grudniu 1791 r. Ten z kolei nie szukał już chętnych do służby dla Rzeczypospolitej „majstrów piecowych”, lecz przeznaczył je na koszt utrzymania misji sztokholmskiej, zobowiązując się jednak do szczegółowego rozliczenia otrzymanej sumy⁷. Co jednak wydaje się w tej sprawie najbardziej interesujące, to fakt, że jesienią 1792 r. Jerzy Potocki znalazł odpowiedniego kandydata gotowego podjąć pracę w jednej z kuźnic małopolskich. Problemy polityczne związane z przejęciem władzy w Rzeczypospolitej przez Targowicę uniemożliwiły jednak wówczas doprowadze-

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Publiczne Potockich nr 227, s. 234–235, Jerzy Potocki do Ignacego Potockiego, Sztokholm 8 X 1790.

⁷ Por. AGAD, Archiwum Koronne Warszawskie [dalej: AKW], dział szwedzki, karton 11, fasc. 10, Memoriał Komisji Skarbu Koronnego z 21 IX 1792 r.; oraz Archiwum Królestwa Polskiego nr 189, s. 3, 32, 38, 80; *ibidem*, Zbiór Popielów nr 406, fasc. XXI, s. 1, 2, Józef Sierakowski do Joachima Chreptowicza, Sztokholm 14 VI, 5 i 9 VIII oraz 25 IX 1791 (excerpty); Riksarkivet w Sztokholmie, Polonica vol. 328, karty bez paginacji, Nota J. Sierakowskiego z 11 VIII 1791 r. i odpowiedź szwedzka z 4 XI 1791 r.

nie tej sprawy do pomyślnego finału⁸. Ku pewnemu zaskoczeniu polskiego dyplomaty, Szwed okazał się wyjątkowo zdeterminowany w swojej gotowości do opuszczenia własnego kraju. W początkach września 1793 r. w depeszy adresowanej do Departamentu Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej Jerzy Potocki pisał bowiem o wyjeździe do Warszawy Andreasa Simpla, konstruktora wielkich pieców, który oświadczył mu, że zwodzi go już od roku, podczas gdy on spodziewa się wskórać więcej, gdy „sam pojedzie za kontraktem”. Opuszczającemu Sztokholm Szwedowi dał więc polski poseł list polecający do kanclerza Antoniego Sułkowskiego⁹.

Osobne podrzdziały recenzowanej pracy poświęciła Autorka problemom rybołówstwa, handlu i żeglugi. Na pierwszy z nich opinia polska nie zwracała w istocie najmniejszej nawet uwagi i jego wyodrębnienie nie znajduje żadnego sensownego uzasadnienia. Sporo miejsca w polskich relacjach prasowych oraz w publicystyce zajmowały natomiast kwestie związane z wymianą towarową Szwecji z zagranicą. Niezbyt szczęśliwym sformułowaniem w tym fragmencie rozprawy jest stwierdzenie, iż: „Zagrożeniem dla szwedzkiego handlu byli także piraci angielscy. Problem nasilił się szczególnie podczas wojny o niepodległość kolonii angielskich w Ameryce. Anglia, usiłując bronić swego monopolu handlowego oraz dążąc do izolacji kolonii, zajmowała statki państw neutralnych, w tym Szwecji” (s. 165). Z kontekstu tej wypowiedzi wynika jednoznacznie, że mowa tu nie tyle o napaściach piratów, co o działaniach podejmowanych przez okręty Royal Navy, wspierane przez angielską flotę kaperską. Dodajmy tylko, że w odpowiedzi na postępowanie Anglików, Szwedzi zaczęli formować zbrojne konwoje do ochrony własnego handlu. W 1780 r. dwór sztokholmski przystąpił natomiast do Ligi Zbrojnej Neutralności. Szkoda, że również i w tym przypadku Autorka pominęła całkowicie literaturę przedmiotu, opierając swoje wywody wy-

⁸ Por. AGAD, AKW, dział szwedzki, karton 11, fasc. 7, s. 9, 25, 27–28, 38, J. Potocki do Waleriana Tęgoborskiego, Sztokholm 18 IX, 9 i 28 X 1792 (depesze).

⁹ Por. AGAD, AKW, dział szwedzki, karton 11, fasc. 7, s. 230, 234, J. Potocki do W. Tęgoborskiego, Sztokholm 6 IX 1793 (depesza). Do swojej depeszy załączył Potocki kopię kontraktu zawartego pomiędzy nim a Andreasem Simplem 3 IV 1792 r. w Sztokholmie. Simple zobowiązał się przepracować 9 lat w kuźnicach Rzeczypospolitej jako dyrektor i konstruktor wielkich pieców z gażą roczną 800 riksdalerów szwedzkich liczonych po kursie 30 dukatów za 100 riksdalerów. Por. *ibidem*, s. 232–235; oraz T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1795)*, wyd. 2, t. V, Kraków–Warszawa 1897, s. 14–15.

łącznie na doniesieniach prasowych (s. 166)¹⁰. Podobnie wygląda sprawa w odniesieniu do jedynej kolonii szwedzkiej – wyspy St. Barthélemy w archipelagu Małych Antyli (s. 169)¹¹. Zamknięcie rozdziału poświęconego gospodarce stanowi niewielki (potraktowany stanowczo zbyt syntetycznie) podrozdział pt. *Pieniądz i system monetarny*. Wynika z niego niezbicie, że dopiero słynna reforma Johana Liljencrantza z 1777 r. doprowadziła do uporządkowania szwedzkich finansów. Reasumując, wypada stwierdzić, że w rozdziale poświęconym gospodarce Szwecji G. Majewska niemal bez przerwy odwołuje się do swoich wcześniejszych badań i ustaleń. Nawet w sytuacji, gdy ewidentnie brakuje jej związanych z realizowanym tematem przekazów źródłowych, Autorka i tak nie rezygnuje z zaprezentowania Czytelnikowi podstawowych informacji o szeroko pojętych problemach ekonomiki szwedzkiej w drugiej połowie XVIII w.

Druga część recenzowanej rozprawy nosi tytuł *Systemy polityczne*, a otwiera ją rozdział czwarty pt. *Rządy parlamentarne „epoki wolności”*. Swoje rozważania rozpoczyna Autorka od stwierdzenia, iż „Szwecja lat 1719–1772 ze swym systemem parlamentarnym, słabą pozycją króla i wszechwładzą *riksdagu* przypominała stosunki polskie. Przeto szwedzki ustrój «epoki wolności» wywoływał zrozumiałe zainteresowanie opinii polskiej, tym bardziej że dominującym systemem rządów w XVIII-wiecznej Europie był nie do zaakceptowania dla miłującej wolność polskiej szlachty – absolutyzm” (s. 175). Należy przy tym zaznaczyć, że Gabriela Majewska dokonuje porównania polskiego i szwedzkiego systemu politycznego na bazie zakrojonej na szeroką skalę kwerendy źródłowej. Swoje wywody oparła więc pozornie na bardzo solidnej podstawie. Problem jednak w tym, że pominęła cały szereg istotnych opracowań, a i sposób wykorzystania tych, które znalazły się w sporządzonej przez nią bibliografii budzi szereg istotnych zastrzeżeń.

Trzy pierwsze podrozdziały: *Klasyfikacja szwedzkich rządów*, *Geneza rządów riksdagu* i *Pochodzenie władzy monarszej* stanowią

¹⁰ Więcej na ten temat por. I. de Madariaga, *Britain, Russia and the Armed Neutrality*, Yale-London 1963; *The Armed Neutralities of 1780 and 1800*, ed. J. Brown Scott, London-New York 1918, s. 295 i n., 307–311, 321–322. Por. też Z. Anusik, *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000, s. 105–106.

¹¹ Wyspę tę uzyskała Szwecja od Francji w 1784 r. Jej przejęcie stanowiło ukoronowanie starych dążeń i zabiegów Gustawa III. Już w czasie rokowań pokojowych w Wersalu, kończących wojnę o niepodległość Stanów Zjednoczonych, próbował on wytargować dla Szwecji wyspę Tobago, ale zabiegi te zakończyły się wówczas niepowodzeniem. Por. Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 119 (tu także obszerna literatura przedmiotu).

w istocie wprowadzenie do dalszych rozważań Autorki, z którego śmiało można by zrezygnować lub też dokonać w nim dość radykalnych skrótów. Kluczowe znaczenie ma za to podrozdział pt. *Organizacja rządów*. Sporo miejsca zajmuje tu omówienie kompetencji i działalności szwedzkiego *riksdagu* (s. 189–211). Warto może przypomnieć, że „podstawą działalności stanów w »epoce wolności« była ordynacja *riksdagu* z 1723 r., która według słów Nilsa Edéna była pierwszym szwedzkim prawem konstytucyjnym, dotyczącym reprezentacji narodu. Regulowała nie tylko, kto ma być reprezentowany i jak reprezentantów wybierać, ale także reguły działania stanów i komisji. Określała zarówno zasady współpracy czterech izb, jak i zasady współpracy z królem i Radą Królestwa. Ustalała przebieg ceremonii otwarcia i zamknięcia *riksdagu*” (s. 192). Dodajmy, że szwedzkie stany miały się zbierać raz na 3 lata na okres 3 miesięcy. W czterech izbach stanowych zasiadała szlachta, reprezentowana zwykle przez 400–700, ale nawet do 1200 delegatów; duchowieństwo w liczbie 50; mieszczaństwo, którzy na obrady *riksdagu* wysyłali przeciętnie 90–105 reprezentantów (w ostatnich latach „epoki wolności” w izbie mieszczańskiej zasiadało nawet do 120 delegatów) oraz wolni chłopci, którzy zjawiali się zwykle na obradach w sile około 150 osób. Warto też odnotować, iż „Nie tylko duży procent chłopów [*frälsebönder* – przyp. Z. A.] nie wysyłał przedstawicieli do *riksdagu*. Własnej reprezentacji pozbawieni byli także urzędnicy i ludzie wolnych zawodów nieszlacheckiego pochodzenia, a także kobiety, nie mówiąc o służbie i żołnierzach, co razem dawało około 50% ludności Szwecji. Chociaż na tle warunków europejskich szwedzkie społeczeństwo było stosunkowo dobrze reprezentowane w parlamencie, połowa mieszkańców kraju nie miała możliwości udziału w życiu politycznym” (s. 197). Prawo inicjatywy ustawodawczej we wszystkich sprawach należało do stanów, komisji *riksdagu*, Rady i króla oraz indywidualnie do posłów. Izby stanowe obradowały osobno. Głosowano tajnie, z wyjątkiem izby chłopskiej, w której do 1765 r. obowiązywała jawność głosowania. Każdy stan miał jeden głos. Zarówno w izbie, jak i na forum *riksdagu* decydowała większość. Jednomyślność była wymagana tylko przy zmianie przywilejów stanowych i konstytucji. Wykonanie postanowień *riksdagu* należało do króla i Rady Królestwa (Państwa), a decyzje stanów nabrały mocy prawnej po podpisaniu ich przez monarchę (s. 197).

Nie wchodząc w dalsze szczegóły, zwróćmy jedynie uwagę na fakt, że podstawowym mankamentem tej części rozprawy jest całkowite ignorowanie ustaleń literatury przedmiotu. Ważne wydarzenia natury politycznej i społecznej omawiane są niemal wyłącznie na podstawie doniesień prasowych i osiemnastowiecznych druków pol-

skich. A przecież wszystkie poruszane przez Autorkę problemy znalazły odzwierciedlenie nie tylko w szwedzkich, ale również i w polskich opracowaniach naukowych¹². W podrozdziale poświęconym partiom politycznym znalazło się niezbyt precyzyjne stwierdzenie: „Tymczasem dwupartyjny system parlamentarny, jaki ukształtował się na *riksdagu* w latach 1738–1739, podczas którego ukonstytuowały się partie »kapeluszy« i »czapek«, otwierał nowy okres monarchii konstytucyjnej” (s. 211). Warto bowiem przypomnieć, że już na pierwszych *riksdagach* „epoki wolności” rywalizowały ze sobą stronnictwa heskie i holsztyńskie. Dopiero upadek wpływów holsztyńczyków po śmierci dwojga kolejnych władców Rosji – Piotra Wielkiego (zm. 1725) i Katarzyny I (zm. 1727) sprawił, że w Szwecji rozpoczęła się „era Horna” (1727–1738), kiedy to dominującą pozycję w państwie uzyskał ambitny i zdolny Arvid Bernhard Horn af Ekebyholm. Nieco zbyt enigmatyczna wydaje się też informacja, iż „W 1743 r. stany pod naciskiem Rosji wybrały księcia holsztyńskiego Adolfa Fryderyka następcą. Adolf Fryderyk, zanim przybył do Szwecji, musiał zapewnić, że nie będzie dążył do wzmocnienia władzy królewskiej kosztem stanów” (s. 216). I w tym przypadku aż prosiło się albo o szersze naświetlenie problemu (kwestia następstwa tronu szwedzkiego pojawiła się po bezpotomnej śmierci królowej Ulryki Eleonory), albo o odwołanie się do ustaleń literatury przedmiotu¹³. Także inne wywody Autorki, dotyczące m. in. nieudanego zamachu stanu z czerwca 1756 r., próby rewizji konstytucji na *riksdagach* 1765 i 1769 r. czy też opisu sytuacji po śmierci Adolfa Fryderyka w 1771 r. (s. 217–219), wymagają szeregu istotnych uzupełnień¹⁴. Zamknięcie rozdziału czwartego stanowią dwa niewielkie

¹² Por. zwłaszcza W. Konopczyński, *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Warszawa 1924; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 3–565; idem, *W cieniu rosyjskiego imperium. Zarys dziejów wewnętrznych i polityki zagranicznej Szwecji w latach 1718–1751*, „Acta Universitatis Lodzensis” 2000, Folia historica 69, s. 5–36; idem, *Miedzy Rosją i Francją. Zarys dziejów wewnętrznych i polityki zagranicznej Szwecji w latach 1751–1772*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, R. I, nr 2, s. 33–69; idem, *Geneza i początki wojny szwedzko-rosyjskiej (kampania 1788 r.) w świetle korespondencji Gustawa III*, [w:] *Miedzy Zachodem a Wschodem*, t. II (Studia ku czci profesora Jacka Staszewskiego), red. J. Dumanowski, B. Dybaś, K. Mikulski, J. Poraziński i S. Roszak, Toruń 2003, s. 43–62.

¹³ Szerzej na ten temat por. Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 23–24; idem, *W cieniu...*, s. 29–30.

¹⁴ Więcej o tych problemach por. Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 26–47; idem, *Miedzy...*, s. 36–69; idem, *Edukacja oświeconego księcia. Wychowanie i wykształcenie szwedzkiego następcy tronu, królewicza Gustawa (późniejszego Gustawa III)*, [w:] *Miedzy barokiem a oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2005, s. 260–279.

podrozdziały zatytułowane *Rada Królestwa i Przyczyny upadku rządów parlamentarnych* oraz zdecydowanie obszerniejszy podrozdział pt. *Ocena „epoki wolności”*. Godne odnotowania jest stwierdzenie, iż „Szwecja »epoki wolności« w kilku sprawach uchodzi za kraj pionierski. Szwedzka statystyka ludnościowa z 1749 r. jest najstarsza na świecie. Ustawa z 1766 r. o zmianie ustawy zasadniczej uchwałami dwóch następujących po sobie *riksdagów* jest nowatorskim na owe czasy wynalazkiem konstytucyjnym. Imponującym osiągnięciem jest też zarządzenie o wolności druku” (s. 227). Warto też zwrócić uwagę na inną konstatację Autorki: „Pierwszy wniosek, do jakiego prowadzi analiza opinii polskiej drugiej połowy XVIII w. na temat rządów parlamentarnych »epoki wolności«, jest zaprzeczeniem dotychczasowego stanowiska polskich historyków, jakoby Szwecja lat 1719–1772, mimo bliskiego sąsiedztwa i pewnych podobieństw ustrojowych, nie zajmowała większego miejsca w polskiej literaturze tego okresu. Szwecją interesowano się, a zainteresowanie to rosło wraz z rozwojem dyskusji wokół reform Rzeczypospolitej” (s. 227).

W rozdziale piątym Gabriela Majewska zajęła się przedstawieniem szwedzkich rządów monarchicznych. Cezurę początkową dla jej rozważań stanowi, rzecz jasna, monarchistyczny zamach stanu Gustawa III z 19 sierpnia 1772 r. Również w odniesieniu do tej części recenzowanej książki można wysunąć zastrzeżenie dotyczące ignorowania ustaleń literatury przedmiotu. Znowu odnosi się wrażenie, iż Autorka całą swoją wiedzę o opisywanych w tekście pracy wydarzeniach zaczerpnęła z gazet, druków publicystycznych i osiemnastowiecznych opracowań. I tym razem powstrzymam się od zagłębiania się w szczegóły i skoncentruję swoją uwagę jedynie na kwestiach wymagających pogłębionej analizy i naukowej dyskusji. Wywody G. Majewskiej dotyczące monarchistycznego zamachu stanu z sierpnia 1772 r. oraz zgody *riksdagu* na wprowadzenie rządów absolutnych (s. 233–237)¹⁵ wymagają uzupełnienia o stwierdzenie, że to sam Gustaw III, mając pełnię władzy w swoich rękach, postanowił podzielić się nią ze stanami. Już 23 sierpnia 1772 r. (w dwa dni po uchwaleniu przez *riksdag* nowej konstytucji) pisał on bowiem w liście do matki: „Miałem absolutną władzę w swoich rękach dzięki dobrowolnemu poddaniu się każdego ze stanów, ale uznałem, że szlachetniej, bardziej wspaniałomyślnie i stosownej do tego, co mówiłem poprzednio, a z pewnością lepiej dla moich przyszłych rządów będzie, gdy sam ograniczę zakres władzy królewskiej, pozostawiając

¹⁵ Szerzej na ten temat por. Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 48–53 (tu także obszerna literatura przedmiotu).

stawiając narodowi podstawowe prawa i wolności, a zatrzymując dla siebie tylko to, co jest niezbędne dla zapobieżenia nadużyciom”¹⁶. Bez zaprezentowania podstawowych informacji o okolicznościach i genezie uchwalenia konstytucji z 21 sierpnia 1772 r. w kształcie, jaki nadał jej ostatecznie Gustaw III, zupełnie niezrozumiałe stają się rozważania Autorki o kompetencjach *riksdagu* w latach 1772–1789 (s. 238–239). Zbyt lakonicznie i znowu bez odwołania się do literatury przedmiotu pisze też Autorka o innych *riksdagach* z czasów panowania Gustawa III¹⁷. Przy omówieniu kolejnego zamachu stanu, dokonanego przez Gustawa III w lutym 1789 r., zabrakło nie tylko konfrontacji z fachową literaturą, ale i próby zarysowania szerszego kontekstu historycznego opisywanych przez G. Majewską wydarzeń (s. 241–243)¹⁸. Nie do przyjęcia jest pogląd Autorki na kwestię wypowiedzenia przez króla wojny Rosji w 1788 r. Pisze ona bowiem: „Rządy Gustawa III rzeczywiście przybierały coraz bardziej despotyczny charakter. Król niewiele liczył się z *riksdagiem*, a jednym z bardziej drastycznych przykładów despotyzmu w metodach rządzenia Gustawa III było niekonstytucyjne wypowiedzenie wojny Rosji. Zgodnie z konstytucją z 1772 r. stany zachowały prawo weta przeciwko wojnie, natomiast król wypowiedział wojnę bez wiedzy i zgody *riksdagu*, co kręgi nieprzychylnie monarsze uznały za złamanie prawa” (s. 248). W rzeczywistości bowiem konstytucja z 1772 r. nie dawała *riksdagowi* prawa weta przeciwko wojnie, a jedynie zobowiązywała władcę do uzyskania zgody stanów na rozpoczęcie wojny ofensywnej. Dlatego też latem 1788 r. Gustaw III zrobił wszystko, aby sprowokować Rosję i wywołać wrażenie, że rozpoczął wojnę obronną, na którą nie potrzebował zgody *riksdagu*.

Nie można też pozostawić bez kilku słów dodatkowego komentarza wywodów Autorki o genezie słynnej konfederacji z Anjala: „Jednakże szwedzki plan, który przewidywał szybkie pokonanie floty rosyjskiej i opanowanie Petersburga, nie powiódł się. Niepowodzenie w początkowym etapie wojny wywarło duże wrażenie w armii i otoczeniu króla, wzmocniło zarówno opozycję królewską, jak i agitację na rzecz oderwania Finlandii. 19 sierpnia 1788 r. oficerowie fińscy wysłali pismo do Katarzyny II, deklarując w nim w imieniu narodu fińskiego pragnienie zachowania pokoju między Szwecją i Rosją, proponując jednocześnie pertraktacje w sprawie granic. Kiedy król

¹⁶ Gustaw III do Ludwika Ulryki, Sztokholm 23 VIII 1772, [w:] *Gustav III och Louisa Ulrika brevväxling*, utg. av H. Schück, Bd. II, Stockholm 1919, s. 255.

¹⁷ Więcej o przebiegu kolejnych zgromadzeń stanowych z czasów panowania Gustawa III por. Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 87–89, 96–98, 203–205 i 549–550.

¹⁸ Kwestię tę rozwijam dalej, omawiając ją łącznie z konfederacją z Anjala.

na wieść o tym wystąpieniu zażądał nowej przysięgi wierności, 23 sierpnia w Anjala utworzono Związek Wojskowy (*Anjalaförbundet*)” (s. 250–251). W rzeczywistości problem ten jest zdecydowanie bardziej złożony. Już w pierwszych dniach lipca 1788 r. generalny kwatermistrz armii szwedzkiej, generał Johan Christopher Toll dostrzegł pierwsze oznaki niezadowolenia w oddziałach fińskich. O swoich spostrzeżeniach poinformował natychmiast Gustawa III. Ten jednak zlekceważył to ostrzeżenie i wydał pułkom fińskim rozkaz wymarszu w kierunku granicy rosyjskiej. Ten rozkaz stał się powodem pierwszych objawów niesubordynacji. Major hrabia Kalling poprosił bowiem króla o zwolnienie ze służby wojskowej. Toll domagał się, aby Gustaw III uznał Kallinga za tchórza i dezertera oraz ogłosił to przed frontem całej armii. Król jednak przyjął dymisję majora i pozwolił mu wyjechać z obozu. W efekcie doczekał się dymisji ponad 50 kolejnych oficerów, którzy nie chcieli uczestniczyć w wojnie rozpoczętej bez zgody *riksdagu*. Na domiar złego okazało się, że Toll zaniedbał odpowiedniego przygotowania służb tyłowych. W kwatermistrzostwie panował straszliwy bałagan, a żołnierzom brakowało żywności, mundurów, broni i amunicji. W tej sytuacji król postanowił poświęcić swojego najbliższego doradcę i współpracownika. Obciążony winą za złe przygotowanie kampanii, Johan Christopher Toll popadł w niełaskę i został odsunięty od dowodzenia armią. Ponieważ jednak Gustaw III miał w Finlandii 25 tys. żołnierzy przeciwko 15 tys. Rosjan, zdecydował się na realizację opracowanego jeszcze przez Tolla, ale znacznie zmodyfikowanego planu działania. 19 lipca 1788 r. Szwedzi zaatakowali Nyslott, a w cztery dni później wojska szwedzkie pod osobistym dowództwem króla przystąpiły do oblężenia twierdzy Fredrikshamn. Tego samego dnia, 23 lipca, poseł szwedzki w Petersburgu, Johan Fredrik von Nolcken złożył na ręce Katarzyny II oficjalną deklarację wojenną¹⁹.

Rozpoczęta pod złymi auspicjami wojna z Rosją bardzo szybko przybrała dla Gustawa III fatalny wręcz obrót. 31 lipca 1788 r. grupa wyższych oficerów armii fińskiej, z pułkownikami R. Montgomerym i Johanem Henrikiem Hästesko na czele, wypowiedziała

¹⁹ Por. C. T. Odhner, *Sveriges politiska historia under konung Gustaf III:s regering*, Bd. III (1787–1788), Stockholm 1905, s. 62–65, 76–80, 93–95 i n.; B. Hennings, *Gustav III. En biografi*, Stockholm 1957, s. 264–265; R. N. Bain, *Gustavus III and his Contemporaries 1746–1792. An Overlooked Chapter of Eighteenth Century History*, vol. II, London 1894, s. 20–21; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 189; idem, *Geneza...*, s. 57. Szerzej o ówczesnej sytuacji w armii szwedzkiej por. N. G. Nilsson, *Den gustavianska armén*, [w:] *Gustav III:s ryska krig*, red. G. Artéus, Stockholm 1992, s. 42–59.

królowi posłuszeństwo. W tej sytuacji nie pozostało nic innego jak zwinąć obleżenie Fredrikshamn i wycofać swoje oddziały. Wojska fińskie otrzymały rozkaz udania się do obozu pod miejscowością Liikala, a flota skierowa wraz ze szwedzkimi regimentami odpłynęła do Sveaborga. Sam król, który utracił w rzeczywistości kontrolę nad dalszym rozwojem wypadków, przeniósł swoją kwaterę główną do miejscowości Kymmenegård. Tymczasem bunt w armii fińskiej zataczał coraz szersze kręgi. 9 sierpnia 1788 r. grupa oficerów fińskich napisała w Liikala list do Katarzyny II, w którym informowała carową o swoich przyjaznych intencjach i chęci przywrócenia pokoju z Rosją. Wśród podpisanych na liście do cesarzowej, obok pułkowników Hästesko, von Ottera i Klingspora, znalazł się również generał Carl Gustaf Armfelt, głównodowodzący oddziałów fińskich. Wysłannik spiskowców, major Johan Anders Jägerhorn zawiózł list z Liikala bezpośrednio do Petersburga. Do stolicy Rosji Jägerhorn dotarł 11 sierpnia, a w trzy dni później został przyjęty na audiencji przez Katarzynę II. Cesarzowa przyjęła majora z dość dużą rezerwą, nie bardzo wiedząc, jak potraktować wynurzenia zawarte w przywiezionym przez niego liście. Natychmiast też wezwała Görana Magnusa Sprengtporten (niegdyś faworyta Gustawa III, który zmienił poddaństwo i wstąpił do służby rosyjskiej), uchodzącego w Petersburgu za eksperta od spraw fińskich. Tymczasem Jägerhorn z własnej inicjatywy, bez jakiegokolwiek upoważnienia ze strony swoich mocodawców, zaoferował Sprengtportenowi dowództwo nad zbuntowaną armią²⁰.

W tym samym czasie, ostrzeżony o zamiarach buntowników (o planowanej zdradzie król dowiedział się z listu pułkownika Hastfery), Gustaw III zażądał w Kymmenegård złożenia przysięgi na wierność przez wszystkich obecnych w obozie oficerów fińskich. Ich odpowiedzią było podpisanie w nocy z 12 na 13 sierpnia 1788 r. w miejscowości Anjala wspólnej deklaracji (podpisał ją generał Armfelt oraz 34 innych oficerów), w której protestowali przeciwko rozpoczęciu wojny bez zgody *riksdagu* i wskazywali na fatalne przygotowanie kampanii. Jednocześnie skonfederowani oficerowie (w ciągu tygodnia deklarację podpisało aż 113 osób) oferowali królowi swoje pośrednictwo w rozmowach pokojowych z Katarzyną II. Z deklaracji anjalczyków wynikało też jednoznacznie, że na ich posłuszeństwo i udział w walce Gustaw III będzie mógł liczyć tylko w wypadku,

²⁰ Por. E. Birck, *Hastfer Berndt Johan*, [w:] *Svenskt Biografiskt Lexikon*, Bd. XVIII, Stockholm 1969–1971, s. 346–349; idem, *Hästesko Johan Henrik (Jean Henric)*, [w:] *ibidem*, Bd. XIX, Stockholm 1971–1973, s. 654–656; idem, *Jägerhorn Johan (Jan) Anders*, [w:] *ibidem*, Bd. XX, Stockholm 1973–1975, s. 506–510; R. N. Bain, *op. cit.*, s. 22–23; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 190; idem, *Geneza...*, s. 59.

gdyby cesarzowa odrzuciła propozycję przywrócenia pokoju. Tymczasem Katarzyna II w petersburskich rozmowach z Jägerhornem wysunęła projekt zwołania fińskiego *riksdagu*, który miał zwrócić się do niej z oficjalną prośbą o pomoc. W przekazanej Jägerhornowi pisemnej odpowiedzi na list z Liikala cesarzowa zachęcała też do działania fińskich separatystów, obiecując im wsparcie w dziele tworzenia autonomicznego państwa pod kuratelą Rosji. Jägerhorn wrócił do fińskiego obozu eskortowany przez sotnię kozaków. Doprowadził do spotkania Carla Gustafa Armfelt z Sprengtportenem, ale nie udało się mu przekonać do pomysłów cesarzowej ani starego generała, ani też większej liczby pozostałych oficerów. Perspektywa zupełnego oderwania Finlandii od Szwecji przeraziła bowiem większość uczestników sprzysiężenia, uniemożliwiając w konsekwencji sfinalizowanie rozmów pomiędzy anjalczykami a dworem petersburskim. Zamiast tego konfederaci podpisali w dniu 25 sierpnia nową, znacznie dalej idącą deklarację (tzw. *avertissementet*), w której znalazło się żądanie abdykacji króla i jak najszybszego zwołania nowego *riksdagu*. Wielu uczestników sprzysiężenia myślało o wyniesieniu na tron brata królewskiego, księcia Karola, który nie pochwalał dotychczasowych poczynań sztokholmskiego rządu. Sam Gustaw III, przerażony nieprzewidzianym rozwojem wypadków, w panice porzucił kwatere główną, myśląc o ucieczce z Finlandii i jak najszybszym rozpoczęciu pertraktacji pokojowych. 27 sierpnia 1788 r. do obozu w Anjala przybył Karol ks. Södermanlandii (Sudermanii), który objął naczelne dowództwo nad zbuntowaną armią. Podpisując narzuconą mu przez spiskowców deklarację potępiającą rozpoczęcie wojny bez zgody *riksdagu*, doprowadził on do przejściowego porozumienia ze skonfederowanymi oficerami i przywrócił jaki taki porządek w wojsku. 27 września zdemoralizowana i niezdolna do podjęcia jakichkolwiek działań ofensywnych armia szwedzka opuściła jednak granice rosyjskiej Finlandii, zajmując pozycje nad graniczną rzeką Kymmene²¹.

W książce G. Majewskiej nie znajdziemy też odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób udało się Gustawowi III przezwyciężyć kryzys,

²¹ Por. L. Stavenow, *Den gustavianska tiden 1772–1809, Sveriges historia till våra dagar*, utg. av E. F. Hildebrand och L. Stavenow, Bd. X, Stockholm 1925, s. 157–166; C. T. Odhner, *op. cit.*, s. 134 i n., 139 i n., 147 i n., 157 i n., 160 i n., 236, 240–241; R. N. Bain, *op. cit.*, s. 22–29; E. Bircck, *Gustaf Mauritz Armfelts ryska negotiationen under Anjalatiden*, Stockholm 1947; H. A. Barton, *Russia and the Problem of Sweden-Finland 1721–1809*, „East European Quarterly” January 1972, vol. V, no 4, s. 448–449; A. Brückner, *Der Anjalabund in Finland 1788*, „Baltische Monatsschrift” 1879, Bd. XIX, s. 309–354; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 190–191; idem, *Geneza...*, s. 59–60.

w jakim znalazła się monarchia u schyłku sierpnia 1788 r. Autorka ogranicza się bowiem do stwierdzenia, że „Gazeta Warszawska” „wielokrotnie informowała o karach, jakie spotkały oficerów zaangażowanych w spisku. Najpierw podawała, iż zostali oni oskarżeni o zdradę ojczyzny, następnie pisała o rezygnacji z sądu wojkowego, aby nie drażnić społeczeństwa w przededniu zgromadzenia sejmu, potem donosiła, że kilku konfederatów aresztowano i pod eskortą wieziono do Sztokholmu, a ludność stolicy reagowała oburzeniem na widok zdrajców. Kolejna informacja dotyczyła tego, iż przywódcy zostali aresztowani i osadzeni, ale wyroki były łagodne, tylko jeden uczestnik spisku skazany został na karę śmierci” (s. 252–253). Rzecz ciekawa, że G. Majewska nie dostrzegła związku pomiędzy zwołaniem przez Gustawa III *riksdagu* w końcu stycznia 1789 r., aresztowaniem w czasie jego obrad (w lutym) przywódców szlacheckiej opozycji i ostateczną rozprawą króla z uczestnikami konfederacji z Anjala. Wręcz zdumiewający jest też brak jakiegokolwiek wzmianki o wybuchu wojny szwedzko-duńskiej. A przecież atak Duńczyków na Szwecję w dniu 24 września 1788 r. doprowadził do diametralnej zmiany nastawienia szwedzkiej opinii publicznej do dotychczasowej polityki Gustawa III. Nawet dotychczasowi przeciwnicy króla gotowi byli walczyć u jego boku w obronie kraju przed odwiecznym wrogiem. 30 września, w obliczu beznadziejnej wręcz sytuacji militarnej, Gustaw III zdecydował się rozpocząć rokowania z Duńczykami, przyjmując mediację ze strony Anglii, Prus i Holandii, i osłabiając w ten sposób swój stary sojusz z Francją²². 9 października 1788 r. angielski dyplomata, Sir Hugh Elliot wynegocjował zawieszenie broni (początkowo jedynie na tydzień), które było następnie sukcesywnie przedłużane, aż do czasu podpisania konwencji w miejscowości Uddevala (6 listopada 1788 r.), przewidującej wstrzymanie działań wojennych na okres 6 miesięcy i definitywną ewakuację wojsk duńskich ze Szwecji²³.

²² Por. Gustaw III do Carla Axela Wachtmeistera, Karlstad 30 IX 1788, [w:] *Kon. Gustaf III:s bref till Riks-Drotsen Grefve Carl Axel Wachtmeister och Stats-Sekreteraren Ulric Gustaf Franc, efter handskrifter på Trolle Ljungby*, utg. af G. Andersson, Örebro 1860, s. 32.

²³ A. Söderhjelm, *Sverige och den franska revolutionen. Bidrag till kännedom om Sveriges och Frankrikes inbördes förhållande i slutet av 1700-talet*, Bd. I (*Gustav III:s tid*), Stockholm 1920, s. 101, 105; I. de Madariaga, *Russia in the Age of Catherine the Great*, New Haven-London 1981, s. 402; H. A. Barton, *Scandinavia in the Revolutionary Era 1760–1815*, Minneapolis 1986, s. 160–161; R. N. Bain, *op. cit.*, s. 38–44; E. Tegnér, *Gustaf Mauritz Armfelt. Studier ur Armfelts efterlemnade papper samt andra handskrifna och tryckta källor*, Bd. I (*Armfelt och Gustaf III*), Stockholm 1883, s. 263–277; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 199; idem, *Geneza...*, s. 62.

Na przełomie 1788 i 1789 r. tak sytuacja wewnętrzna, jak i międzynarodowe położenie Szwecji uległo więc już zdecydowanej poprawie. Po zawieszeniu broni w wojnie z Danią król mógł bowiem skoncentrować całą swoją uwagę na wydarzeniach w Finlandii. Bierna postawa wojsk rosyjskich, które nie próbowały nawet przekroczyć granicznej rzeki Kymmene, umożliwiła Gustawowi III rozprawę z uczestnikami konfederacji z Anjala. Już w październiku 1788 r. nastąpiły pierwsze aresztowania. Kolejnych oficerów zatrzymywano sukcesywnie aż do lutego 1789 r. Najbardziej skompromitowany w oczach króla inicjator spotkania w Liikala, wysłannik spiskowców do Petersburga, major Johan Anders Jägerhorn w końcu listopada 1788 r. zbiegł do Rosji i wstąpił do służby w armii Katarzyny II. Aresztowanie przywódców buntu umożliwiło przywrócenie porządku i dyscypliny w wojsku. Rozbijając opozycję szlacheckich oficerów z armii fińskiej, Gustaw III świadomie podsycił antagonizmy społeczne, rozbudzając niechęć trzech niższych stanów wobec uprzywilejowanych. Na *riksdagu*, którego zwołanie proklamował w początkach grudnia 1788 r., zamierzał bowiem doprowadzić do zmian konstytucyjnych, polegających na znacznym rozszerzeniu prerogatyw korony. Znając zaś nastroje panujące wśród szlachty, król wiedział doskonale, że planowane wzmocnienie władzy monarszej napotka na zaciekły sprzeciw ze strony reprezentantów stanu pierwszego²⁴.

Przewidywania króla były jak najbardziej uzasadnione. Kiedy 26 stycznia 1789 r. stany zebrały się w Sztokholmie, okazało się szybko, że wśród 950 członków Izby Rycerskiej ponad 700 zajęło postawę zdecydowanie opozycyjną wobec władcy. Dzięki swoim wcześniejszym posunięciom król mógł jednak liczyć na poparcie ze strony reprezentantów stanów nieuprzywilejowanych, których instrukcje wyborcze nakazywały głosowanie za nowymi podatkami i żądały ukarania zdrazieckich oficerów. Od początku obrad (pierwsze posiedzenie *riksdagu* odbyło się 2 lutego) ujawniły się też sprzeczności pomiędzy Izłą Rycerską a rządem, popieranym konsekwentnie przez trzy niższe stany. Obstrukcja szlacheckich deputowanych sparaliżowała bowiem całą machinę legislacyjną. Ponieważ zaś zawarcie jakiegokolwiek porozumienia ze stanem szlacheckim okazało się niemożliwe, Gustaw III zdecydował się na dokonanie drugiego w ciągu swojego panowania zamachu stanu. W pobliżu Drottningholmu ściągnął 1200 dalekarlijskich ochotników pod dowództwem Gustafa Mauritzza Armfelta. Zmobilizował też sztokholm-

²⁴ Por. Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 203–204.

ską milicję mieszczańską. Pewny poparcia ze strony nieszlacheckich deputowanych, 17 lutego 1789 r. wystąpił z oskarżycielską mową pod adresem stanu szlacheckiego, nakazując jego przedstawicielom opuszczenie sali plenarnych posiedzeń *riksdagu*. Następnie król podziękował za poparcie przedstawicielom trzech niższych stanów i obiecał im zniesienie wszystkich przywilejów stanowych. Kiedy zaś okazało się, że szlachta nie dała się zastraszyć wystąpieniem Gustawa III i nadal torpeduje wszystkie jego posunięcia, 20 lutego 1789 r. król wydał rozkaz zatrzymania w areszcie domowym 19 najbardziej aktywnych liderów opozycji. Następnego dnia, 21 lutego 1789 r., Gustaw III przedstawił *riksdagowi* poprawkę do konstytucji z 1772 r. zwaną Aktem Jedności i Bezpieczeństwa. Przyjęta przez aklamację (przy głośnych protestach deputowanych szlacheckich) na plenarnym posiedzeniu sejmu, zwiększała ona w bardzo znaczący sposób zakres uprawnień królewskich. Rola *riksdagu* ulec miała dalszemu ograniczeniu. Jednocześnie szlachta utraciła szereg dotychczasowych przywilejów. Jedynie najwyższe urzędy zostały jeszcze zastrzeżone dla przedstawicieli tego stanu. Zamach z 21 lutego 1789 r. oznaczał więc *de facto* powrót do czasów królewskiego absolutyzmu. Jednocześnie jednak zniesienie większości przywilejów szlacheckich otworzyło drogę do kształtowania się kapitalistycznych stosunków produkcji na wsi szwedzkiej. Warto więc zwrócić uwagę na paradoksalny fakt, że Gustaw III, w przyszłości jeden z najbardziej zajadłych wrogów rewolucji francuskiej, w czasie obrad *riksdagu* 1789 r. otworzył drogę do takich samych przemian natury społeczno-ekonomicznej, jakie już wkrótce miały zostać zapoczątkowane także we Francji. Dodajmy wreszcie, że pomimo zaciętej opozycji Izby Rycerskiej, która odmawiała swojej sankcji dla Aktu Jedności i Bezpieczeństwa, król zdołał jednak wymusić na niej korzystną dla siebie uchwałę podatkową. W tej sytuacji nie pozostało mu już nic innego jak rozwiązać *riksdag* w dniu 28 kwietnia 1789 r. W kilkanaście dni później, 11 maja 1789 r., Gustaw III zlikwidował Radę Państwa. Szwedzka arystokracja utraciła ostatni bastion swojego wpływu i znaczenia w państwie. Od tej pory nikt już nie miał najmniejszych nawet wątpliwości, że cała władza została skoncentrowana w rękach króla²⁵.

²⁵ C. T. Odhner, *op. cit.*, s. 259–261; L. Stavenow, *op. cit.*, s. 172–187; *Berättelse om Riksdagen i Stockholm 1789, af Olof Wallquist*, [w:] *Historiska Handlingar*, Bd. V, Stockholm 1866, s. 237–466; *Protocoll hållet på Riks-Salen i Stockholm 2, 3, 17, 21 Febr. och 28 April 1789*, [w:] *ibidem*, s. 155–237; G. Landberg, *Den svenska riksdagen under den gustavianska tiden*, [w:] *Sveriges riksdag. Historisk och statsvetenskapling främställning*, Bd. VI, Stockholm 1934, s. 77–109;

Pisząc o Radzie Królestwa (Państwa), G. Majewska wzmiankuje jedynie, iż poza Johanem Liljencrantzem „inni ministrowie Gustawa III nie wywoływali większego zainteresowania opinii polskiej”. Dodaje następnie, że „małe zainteresowanie doradcami i urzędnikami Gustawa III wynikało z niewielkiego wpływu na rządy, jakie im przypisywano” (s. 259). Być może tak było w istocie. Może wydawcy gazet i publicyści w Warszawie niewiele wiedzieli o tym, co dzieje się na dworze sztokholmskim. Autorka powinna jednak wyjaśnić, że w rzeczywistości ludzie tacy jak Johan Christopher Toll, Evert Taube, czy wreszcie słynny Gustaf Mauritz Armfelt wywierali niebagatelny wpływ zarówno na wewnętrzną, jak i zagraniczną politykę Szwecji w dobie panowania Gustawa III. Zdecydowany sprzeciw musi budzić postawienie znaku równości pomiędzy zamachem na życie Gustawa III dokonany w marcu 1792 r. a upadkiem rządów monarchicznych w Szwecji (s. 280). Po okresie regencji brata zamordowanego króla, pozującego na liberała, księcia Karola Sudermańskiego (1792–1796), nadszedł przecież okres absolutnych, a chwilami nawet despotycznych rządów Gustawa IV Adolfa (1796–1809). W obszernym podrozdziale pt. *Ocena rządów monarchicznych* Gabriela Majewska pisze: „Opinie krytykujące Gustawa III pojawiały się głównie w okresie Sejmu Czteroletniego, kiedy nasiliła się walka polityczna wokół reformy Rzeczypospolitej, a sierpniowy zamach mógł być wykorzystany jako przykład osłabienia szlachty, do czego niechybnie prowadzi silna władza królewska. W tej sytuacji monarchistyczny zamach stanu republikanci potraktowali jako przykład pogwałcenia wolności, posuwając się nawet do twierdzenia, że miejsce wolności zajęła niewola. Tak oceniano skutki zamachu z 1772 r. wielu przedstawicieli polskiej szlachty, o czym świadczą anonimowe najczęściej wypowiedzi” (s. 289–290). Problem w tym, że większość przytaczanych przez Autorkę krytycznych wypowiedzi o Gustawie III z czasów Sejmu Czteroletniego dotyczy sytuacji w Szwecji po zamachu stanu z lutego 1789 r. i z tej właśnie perspektywy należy je oceniać. To właśnie zimą 1789 r. na wieść o wydarzeniach sztokholmskich Tadeusz Czacki w rozmowie z Larsem von Engeströmem powiedział, iż wolałby być niewolnikiem obcego mocarstwa niż własnego króla

W. Tham, *Konung Gustaf III och rikets stander vid 1789 års riksdag*, Stockholm 1866; R. N. Bain, *op. cit.*, vol. II, s. 47–77; Z. Anusik, *Dyplomacja...*, s. 204–205. W sprawie znaczenia reform społeczno-ekonomicznych przeprowadzonych przez Gustawa III po zamachu stanu 1789 r. por. J. P. Findelsen, „Królewski rewolucjonista”. *Król Gustaw III u progu kapitalistycznej przebudowy szwedzkiego systemu feudalnego (1771–1792)*, „Zapiski Historyczne” 1997, t. LXII, z. 2–3, s. 69–85.

(s. 290). Warto też może przypomnieć, pominiętą przez Autorkę, charakterystyczną wypowiedź słynnego demagoga szlacheckiego, posła kaliskiego Jana Suchorzewskiego, odnotowaną w pamiętnikach J. U. Niemcewicza: „Gdy wieść przyszła, że w ciągu wojny z Moskwą Gustaw III, znajdując swą szlachtę krnąbrną, Izbę ich na sejmie żołnierzem otoczyć kazał, oburzony Suchorzewski na gwałt podobny zbliżył się zapieniony do posła szwedzkiego i rzekł mu »*Votre roy est quatre lettres*«. Każdy Polak zrozumie, że się toaczy kiep”²⁶.

W innym znów miejscu omawianego podrozdziału Autorka pisze, iż „przyjazne nastawienie sejmujących stanów dla walczącej Szwecji i jej władcy widoczne było przy okazji dyskusji nad reaktywowaniem polskiej placówki dyplomatycznej w Sztokholmie” (s. 298–299). Pomijając już fakt, że chodziło nie o reaktywowanie, ale o utworzenie pierwszego w dziejach stałego przedstawicielstwa dyplomatycznego Rzeczypospolitej w Sztokholmie, należy w tym miejscu zaznaczyć, że G. Majewska nie zna mojego artykułu poświęconego w całości tej właśnie kwestii²⁷. Nie można także zgodzić się ze stanowczo zbyt uproszczonym stwierdzeniem, że „politykę zagraniczną Gustawa III cechowała rzeczywiście niekonsekwencja: to okazywał wrogość Rosji, to znów szukał z nią zbliżenia” (s. 299). Próbę szczegółowego i dogłębnego wyjaśnienia okoliczności i uwarunkowań determinujących politykę zagraniczną Gustawa III w latach 1771–1792 zawarłem w obszernej, wielokrotnie już przywoływanej monografii²⁸. Na kartach tej samej książki omówiłem także przyczyny, które skłoniły Gustawa III do podpisania 19 października 1791 r. w Drottningholmie traktatu sojuszniczego z Rosją²⁹. A jest to sprawa istotna, gdyż G. Majewska ograniczyła się jedynie do lakonicznego stwierdzenia, iż „jeszcze większe zdumienie [w Warszawie – przyp. Z. A.] wywołały informacje o postępującym zbliżeniu między Gustawem III a Katarzyną II, a w efekcie zawarcie szwedzko-rosyjskiego przymierza w październiku 1791 r.” (s. 300). Podobny niedosyt budzi inne stwierdzenie Autorki: „W latach 1790–1791 Gustaw III zaangażował się w projekt elekcji na tron polski, ale plany zdobycia polskiej korony, co było *idée fixe* Gustawa, nie były popularne w Warszawie i nie zyskały akceptacji liderów obozu reform” (s. 301). Pewnie Gabriela Majewska mogłaby powiedzieć coś więcej na ten temat, gdy-

²⁶ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. I, Warszawa 1957, s. 292.

²⁷ Por. Z. Anusik, *Wznowienie...*, s. 67–94. Por. też idem, *Misja...*, s. 18–24.

²⁸ Por. Z. Anusik, *Dyplomacja...*, *passim*.

²⁹ Por. *Ibidem*, s. 346–442.

by sięgnęła do któregoś z opracowań poświęconych staraniom Gustawa III o koronę polską³⁰.

Zupełnie chybiony jest ostatni fragment książki G. Majewskiej pt. *Zamiast zakończenia. Szwecja wzorem i przestrogą*. W założeniach miał on stanowić podsumowanie i zamknięcie wcześniejszych wywodów Autorki. W praktyce otrzymaliśmy tekst pełen powtórzeń (roilo się od nich notabene także i w zasadniczej części rozprawy). O większości poruszanych tu problemów Autorka pisała bowiem obszernie w poprzednich partiach swojej książki. Najgorsze jest jednak to, że nieraz przenosi ona do zakończenia niemal dosłownie całe akapity, wyjaśnia sprawy już dawno wyjaśnione, powraca do kwestii przez siebie samą zamkniętych. Po raz kolejny odwołuje się do tych samych autorów, prac i cytatów. Wszystko to sprawia, że lektura końcowych fragmentów recenzowanej rozprawy zmusza Czytelnika do przeżywania raz po raz swoistego i nie nazbyt przyjemnego *déjà vu*. Przy tym wszystkim niektóre wywody Gabrieli Majewskiej budzą uzasadniony niepokój i zdziwienie. Jak np. polemizować z opinią, iż „Stanisław August stanął przed koniecznością reformy i modernizacji Rzeczypospolitej. Kraj nie miał infrastruktury administracyjnej, cywilnej i wojskowej, sejm był sparaliżowany, władza wykonawcza słaba. Jednak każda próba reform konstytucyjnych napotykała zdecydowany opór. Sąsiedzi Polski, przede wszystkim Rosja, nie tolerowali prób wzmocnienia Rzeczypospolitej, zaś szlachta nie akceptowała jakiegokolwiek ograniczenia »złotej wolności«” (s. 311). Chyba tylko poprzez zadanie retorycznego pytania, czy w czasach stanisławowskich (biorąc pod uwagę już tylko lata 1764–1788 z pominięciem okresu Sejmu Czteroletniego) rzeczywiście nie nastąpiło jednak jakieś ograniczenie „złotej wolności”? Czy rzeczywiście nie doszło do wzmocnienia struktur państwa? Czy król faktycznie nie wywierał istotnego wpływu na politykę wewnętrzną Rzeczypospolitej? Czy nie próbował podejmować własnych inicjatyw w zakresie polityki zagranicznej? Podobnych pytań można by, rzecz jasna, zadać zdecydowanie więcej.

³⁰ Por. A. Raphael, *Bidrag till historien om Gustaf III:s planer på Polen och dermed sammanhängande underhandlingar under åren 1788–91*, Upsala 1874; W. Konopczyński, *Polska...*, s. 239–245; a zwłaszcza Z. Anusik, *O polską koronę. Dwór sztokholmski wobec kwestii sukcesji tronu w Polsce w dobie Sejmu Czteroletniego*, [w:] *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*, red. K. Matwijowski i S. Ochmann-Staniszevska, Prace historyczne XIII, Wrocław 1995, s. 147–167; oraz idem, *Szwedzki rywal Fryderyka Augusta. Gustaw III wobec projektów sukcesji tronu w Polsce w latach 1790–1792*, „Rocznik Łódzki” 1997, t. XLIV, s. 89–115.

Mocno kontrowersyjne są również opinie G. Majewskiej na temat Rady Nieustającej. Przytoczmy zresztą kilka jej wypowiedzi: „Kiedy w 1775 r. powoływano w Warszawie pierwszy w dziejach Polski centralny organ władzy wykonawczej – Radę Nieustającą, wykorzystano niektóre propozycje [Stanisława – przyp. Z. A.] Konarskiego zaczerpnięte z szwedzkiej Rady Królestwa. Reformator postulował, aby członkowie polskiej Rady wybierani byli przez sejm oraz zdawali sejmowi relacje ze swych czynności. Rada pomyślana była jako instytucja ograniczająca prerogatywy króla [...]. Skorzystano z wzorów szwedzkich. Nie bez znaczenia było poparcie rosyjskich dyplomatów Nikity Panina i Otto Stackelberga. Obaj znali dobrze stosunki szwedzkie, znali sprzedajność Rady Królestwa w Szwecji i jej podporządkowanie Rosji, chcieli mieć podobną instytucję w Polsce” (s. 324). I dalej: „Na podobieństwa polskiego organu władzy wykonawczej do szwedzkiego powoływał się także [Piotr – przyp. Z. A.] Świtkowski. Mimo podobieństw istniały także różnice i to zasadnicze. Przede wszystkim, na co wskazywał [Andrzej – przyp. Z. A.] Młodziejowski, słabsza była pozycja króla w Radzie Nieustającej. Biskup [poznański – przyp. Z. A.] słusznie zauważył, że władza króla polskiego w Radzie wieloma przepisami obwarowana »jest cieniem tylko tej władzy, którą do egzekucji praw mają królowie angielski, szwedzki«. Poza tym polska Rada była trzykrotnie liczniejsza od szwedzkiej, co utrudniało podejmowanie decyzji. Takie ograniczenie sprawności działania Rady nie było zapewne intencją Konarskiego. Poza tym w przeciwieństwie do Szwecji brakowało w Polsce dobrze zorganizowanej i sprawnej biurokracji” (s. 324–325). Nasuwa się nieodparte wrażenie, że Autorka wyraźnie nie docenia decydującego wpływu Rosji na wprowadzenie w Rzeczypospolitej ustroju Rady Nieustającej, jednocześnie znacznie przeceniając domniemany wpływ Stanisława Konarskiego na ostateczne decyzje podjęte na sejmie rozbiorowym z lat 1773–1775.

Tymczasem Władysław Konopczyński, który Radzie Nieustającej poświęcił osobną monografię (cytowaną notabene przez G. Majewską), wykazał przekonująco, że wzorując się na ustroju szwedzkim, Rzeczypospolitej narzucono w rzeczywistości formę pogorszona. Sięgnięto do „zasobów północnej myśli konstytucyjnej, aby stamtąd przenieść do Polski po odpowiedniej przeróbce to co dla niej będzie najszkodliwsze”³¹. Pozbawiono króla władzy rozdawniczej, a całą władzę wykonawczą przeniesiono do Rady Nieustającej, zależnej jednak nie od sejmu, z którego ją wyłaniano, i którego notabene

³¹ W. Konopczyński, *Polska...*, s. 210.

w ogóle nie zreformowano, a od obcych mocodawców. Poza tym, Konopczyński dostrzegał w nowym systemie cały szereg rzekomych zapożyczeń z rozwiązań szwedzkich, „a naprawdę wykrzywień zawsze na niekorzyść Polski”. „Rada dwakroć liczniejsza od senatu szwedzkiego, komenda nad gwardią i wojskiem oraz wszelki wpływ na administrację odjęte królowi, kierownictwo dyplomacji z góry poddane faktycznej kontroli obcych ambasadorów” to tylko niektóre z zarzutów cytowanego badacza pod adresem systemu ustrojowego narzuconego Rzeczypospolitej przez Nikitę Panina przy aktywnym współudziale kolejnych przedstawicieli dworu petersburskiego w Warszawie – Kaspra Salderna i Ottona Magnusa von Stackelberga³².

Niemniej jednak, mimo wszystkich swoich wad, reforma 1775 r. po raz pierwszy usunęła, by posłużyć się w tym miejscu sformułowaniem Oswalda Balzera, „istotny i najważniejszy defekt unii lubelskiej [...] zrealizowała jednolitość rządu obu prowincji, scentralizowała wszystkie nici administracji państwowej w jednym źródle [...]. Po dwu przeszło wiekach Polska dostała nareszcie rząd, którego przedtem nie miała; że z nim znaczenie króla obniżone zostało prawie do zera, nad tem trzeba ubolewać, ale sam fakt wprowadzenia rządu powitać należy z uznaniem”³³.

Zupełnie chybiony jest natomiast cały wywód Autorki o dyskusji sejmowej nad zniesieniem Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej. „Szwecja posłużyła posłom opozycyjnym do walki z Radą i odebrania jej władzy nad wojskiem poprzez zniesienie Departamentu Wojskowego Rady i zastąpienie go zależną od sejmu Komisją Wojskową. Projekty zabezpieczenia niezależności Komisji Wojskowej od króla i Rady Nieustającej szły tak daleko, że wysuwano postulaty umieszczenia jej poza stolicą i wybierania jej członków przez sejmiki, a nie przez sejm. Ustawa o Komisji Wojskowej poświęcona była niemal wyłącznie stworzeniu gwarancji przeciw wszelkim możliwym nadużyciom władzy z jej strony, co było odbiciem doktryny republikańskiej: pierwszeństwa sprawy zabezpieczenia wolności przed sprawą wzmocnienia państwa. Natomiast problem fachowego i sprawnego kierowania sprawami wojskowymi nie był brany pod uwagę” (s. 349–350). W rzeczywistości chodziło bowiem o coś zupełnie innego. Uderzenie w Departament Wojskowy Rady Nieustającej było atakiem opozycji patriotycznej zarówno na samą Radę, jak i na cały system rosyjskiej kurateli nad Rzeczpospolitą. Dlatego dyskusje

³² W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 30–40, 151–152, 175–178, 313–314, 356–359; idem, *Polska...*, s. 210–211.

³³ Wyowiedź O. Balzera cyt. wg W. Konopczyński, *Geneza...*, s. 5–6.

były tak zajadłe i dlatego sięgano w nich do najrozmaitszych, niekiedy nawet zupełnie niedorzecznych argumentów. Gra toczyła się bowiem nie tylko o kontrolę nad wojskiem, ale również o suwerenność sejmujących stanów, zmierzających w początkach obrad Sejmu Wielkiego do przejęcia pełnej odpowiedzialności za losy państwa.

W kilku przypadkach przydałaby się Autorce większa precyzja wypowiedzi. Nie jest bowiem prawdziwe stwierdzenie, iż „rządy monarchiczne Gustawa III (1772–1792), choć nie były rozpatrywane jako możliwe do zastosowania w Polsce, wywoływały ciekawość ze względu na reformy ustrojowe, które pozwoliły na wyprowadzenie państwa z kryzysu politycznego, podobnego jaki przeżywała Rzeczpospolita. Poza tym Polskę i Szwecję łączył wspólny interes – walka z Rosją, a Gustaw III był postrzegany jako ewentualny sprzymierzeniec w tym boju” (s. 9). Po pierwsze, Gustaw III panował w latach 1771–1792 i należało chyba wyjaśnić, dlaczego Autorka pominęła okres od jego wstąpienia na tron do monarchistycznego zamachu stanu z 19 sierpnia 1772 r. (swoją pomyłkę odnośnie do dat panowania Gustawa III G. Majewska powieliła notabene również i na s. 311). Po drugie, to Gustaw III w latach 1788–1790 prowadził wojnę z Rosją i to on zabiegał bezskutecznie o pozyskanie do tej walki Rzeczypospolitej. To właśnie pacyfistyczne nastawienie szlacheckiej opinii publicznej oraz przywódców Sejmu Wielkiego uniemożliwiło też w ostatecznym rozrachunku sfinalizowanie rozmów o zawarciu przymierza polsko-szwedzkiego³⁴. Można też sądzić, że Julian Ursyn Niemcewicz był kimś więcej niż tylko „publicystą” (s. 39), a Władysław Łubieński, późniejszy prymas i arcybiskup gnieźnieński, to nie tylko „polski kaznodzieja” (s. 99). Wspomniany przez G. Majewską Erazm Otwinowski (s. 93), autor słynnego pamiętnika z czasów panowania Augusta II, w rzeczywistości miał na imię Franciszek³⁵. Konwencja szwedzko-duńska o wspólnej ochronie handlu i żeglugi podpisana w Kopenhadze w 1794 r. z pewnością nie została zawarta „w czasie wojen napoleońskich” (s. 166). Podobnie „ludzie związani ze stronnictwem patriotycznym” nie mogli już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w. wskazywać na przykład Gustawa III, który w 1772 r. doprowadził do odrodzenia

³⁴ Szerzej na ten temat por. Z. Anusik, *O szwedzki alians...*, s. 77–106; idem, *Rokowania...*, s. 21–44; idem, *Czy dwór berliński proponował Szwecji udział w drugim rozbiórze Polski? Przyczynek do dziejów stosunków politycznych pomiędzy Sztokholmem, Berlinem i Warszawą w latach 1789–1792*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, red. J. Grobis, Łódź 1998, s. 43–63.

³⁵ Por. J. A. Gierowski, *Otwinowski Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 645–646.

kraju i narodu (s. 285), gdyż samo stronnictwo patriotyczne powstało dopiero na przełomie 1790 r. po połączeniu części dotychczasowej opozycji ze stronnictwem królewskim. Jedyne uczestnik konfederacji z Anjala skazany na karę śmierci (Autorka pisze o nim dwukrotnie bez podania nazwiska) to pułkownik Johan Henrik Hästesko. W moim głębokim przekonaniu, księdza Benedykta Chmielowskiego nie należy też zaliczać do grona reprezentantów polskiego Oświecenia, mimo iż G. Majewska czyni tak na s. 101.

Spośród ewidentnych błędów i pomyłek zwraca uwagę informacja, iż Gustaw III koronował się 25 maja 1772 r. w Sztokholmie (s. 208). W rzeczywistości uroczystość ta miała miejsce w sztokholmskim *Storkirken* 29 maja 1771 r. Kończący wojnę szwedzko-rosyjską pokój w *Värälä* został zawarty 14 sierpnia, a nie 14 września 1790 r., jak na s. 299. Wiarygodności doniesień z *riksdagu* w Gävle nie mógł podważać poseł szwedzki w Polsce, Johan Christopher Toll (s. 244), z tej prostej przyczyny, że posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Szwecji w Warszawie został dopiero w styczniu 1793 r. W czasie obrad *riksdagu* w Gävle reprezentantem interesów Szwecji w Rzeczypospolitej był *chargé d'affaires* Samuel Niclas Casström. Wspomniany przez Autorkę na s. 250 rosyjski dyplomata, Arkadij Iwanowicz Markow (Morkow) nie był ambasadorem w Sztokholmie, ale posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym. Można przypuszczać, że zamieszczane w prasie warszawskiej w 1789 r. informacje na temat edukacji szwedzkiego następcy tronu dotyczyły królewicza Gustawa Adolfa, jedyne go syna Gustawa III (na s. 334 występuje on jako królewicz Gustaw). Zdumienie budzi stwierdzenie Autorki, iż król polski posiadał prawo weta wobec uchwał sejmowych (s. 206). Można by je uznać za przypadkowy lapsus językowy, gdyby nie fakt, że zostało ono powtórzone ponownie w jeszcze wyraźniejszej formie: „polski monarcha mógł zawetować uchwałę sejmu lub senatu, ale liberum veto skutecznie zapobiegało przyjęciu uchwał przez izbę poselską” (s. 310). Władcy polscy doby nowożytnej wywierali, rzecz jasna, istotny wpływ na ostateczny kształt konstytucji sejmowych. Ogłaszano je bowiem w imieniu króla i zgodnie z jego wskazówkami odbywała się ich ostateczna redakcja. Umożliwiała to dokonanie pewnych, pożądaných przez dwór, retuszy. Nikt nie nazwałby jednak tej praktyki (przeciwko której protestowała notabene szlachta) prawem weta wobec uchwał sejmowych! Warto wreszcie dodać, że w czasach stanisławowskich zwyczaj ten nie był już stosowany i król nie wywierał w istocie żadnego wpływu na ostatecz-

ny kształt konstytucji³⁶. Sporo kłopotów miała też G. Majewska z określeniem statusu prawnego męża Ulryki Eleonory, późniejszego króla Fryderyka I. Na s. 188 pisze: „W 1720 r. Ulryka Eleonora abdykowała na rzecz swego małżonka – księcia Hesji Fryderyka”. W innym znów miejscu nazywa go Fryderykiem margrabią Hesen-Kassel, nieuznanym przez stany współregentem (s. 216). W rzeczywistości, w chwili swojego wyniesienia na tron szwedzki w 1720 r., Fryderyk Heski był następcą tronu Hesji-Kassel i dopiero po śmierci swojego ojca – Karola I w 1730 r. został panującym landgrafem heskim na Kassel. Na s. 350 Autorka pomyliła gwardię królewską z nieznaną w Polsce doby Sejmu Wielkiego gwardią narodową. Do rzędu pomyłek należy zaliczyć również przekręcenie imienia Józefa Sierakowskiego, który do indeksu trafił jako Jerzy.

Wart przytoczenia jest także następujący akapit: „Najbardziej zatwardziali obrońcy przywilejów szlacheckich i najzaciętsi wrogowie Ustawy rządowej porównywali też majową rewolucję z szwedzką rewolucją lutową 1789 r., stawiając znak równania między metodami, jakimi się posłużono i skutkami, jakie wywołała lub, jak przewidywano, miała wywołać Konstytucja 3 maja. Obóz hetmański kojarzył sam zjazd mieszczan w Warszawie z rewolucją szwedzką. O nastrojach strachu i trwogi, jakie szerzyli w stolicy w związku z dyskusją o miastach przeciwnicy nadania praw mieszczanom, przyrównując sytuację w Warszawie roku 1791 z wydarzeniami w Sztokholmie roku 1772 i 1789, pisał Ignacy Potocki do Eliasza Aloego” (s. 319–320). Nietrudno się domyślić, że Autorka dość niefortunnie połączyła ze sobą dwa wydarzenia – czarną procesję reprezentantów 141 miast królewskich, którzy zjechali do Warszawy w początkach grudnia 1789 r. i uchwalenie przez Sejm Wielki prawa o miastach w kwietniu 1791 r. Co jednak miała na myśli, pisząc o reakcjach polskich środowisk opiniotwórczych na zwycięstwo floty szwedzkiej w bitwie pod Svensksundem (9 lipca 1790 r.) i zawarcie pokoju w Värälä 14 sierpnia 1790 r.: „O ile zwycięska batalia wywołała radość w społeczeństwie polskim, stojącym na skraju politycznej katastrofy, pokój spowodował przykre wrażenie” (s. 299). W innym znów miejscu, odnosząc swoje uwagi do czasów wojny

³⁶ Gwoli wyjaśnienia dodajmy w tym miejscu, że król – traktowany jako jeden z sejmujących stanów – posiadał prawo sankcji wobec uchwał sejmowych. Brak podpisu królewskiego na konstytucjach sejmowych oznaczałby więc faktyczne przekreślenie dorobku ustawodawczego sejmu. Z przysługującego mu formalnie prawa Stanisław August nigdy jednak w praktyce nie skorzystał. Powiedzmy także, że na mocy postanowień zawartych w tekście Konstytucji 3 maja król polski utracił definitywnie prawo sankcji ustaw sejmowych.

szwedzko-rosyjskiej, ponownie stwierdza: „W społeczeństwie polskim, stojącym na skraju politycznej katastrofy, przykład Gustawa III niewątpliwie skłaniał czytelnika do refleksji nad swoim położeniem, zmuszał do zastanowienia się nad zasadnością reform ustrojowych i zawieranymi przymierzami” (s. 330). Cóż to za polityczna katastrofa? Czy latem 1790 r. Rzeczpospolita rzeczywiście stała nad przepaścią? W moim przekonaniu – zdecydowanie nie. Nic jeszcze nie wskazywało na klęskę rozbiorów, a Sejm Wielki dopiero wkraczał na drogę wiodącą do fundamentalnych reform ustrojowych. Los państwa polsko-litewskiego absolutnie nie był jeszcze przesądzony i wszystko mogło potoczyć się zupełnie inaczej. Ani w Warszawie, ani w innych stolicach europejskich nikt też chyba nie przewidywał tego, co miało nastąpić w dwa lata później (wojna polsko-rosyjska i przejęcie władzy w Rzeczypospolitej przez konfederację targowicką)³⁷.

Generalnie rzecz biorąc, należy wyraźnie powiedzieć, że lektura recenzowanej pracy rozczarowuje. Gabriela Majewska zgromadziła naprawdę bogaty i różnorodny materiał źródłowy. Miała jednak wyraźny kłopot z jego opracowaniem. Zdecydowanie lepiej poradziła sobie w pierwszej części rozprawy. Problemy natury politycznej i prawno-ustrojowej sprawiły jej zdecydowanie więcej trudności. W wielu przypadkach opisywane wydarzenia zostały wyrwane z szerszego kontekstu, w wielu innych zabrakło szerszego, bardziej perspektywicznego spojrzenia. Szwankuje wykorzystanie literatury przedmiotu. Często wyraźnie brakuje (koniecznej przecież) konfrontacji przekazów źródłowych z ustaleniami współczesnej historiografii. Najbardziej razi jednak zbyt duża ilość różnego rodzaju błędów, pomyłek, nieścisłości i niczym nie uzasadnionych uproszczeń. Irytująca jest tendencja Autorki do wielokrotnego wykorzystywania tych samych cytatów źródłowych, przywoływanych w różnym kontekście w kolejnych częściach pracy. Zbyt dużo jest powtórzeń, a sama książka jest zdecydowania „przegadana”. Wszystko to razem sprawia, że potencjalny Czytelnik tej rozprawy powinien podejść do jej lektury z dużą dozą krytycyzmu i ostrożności. Tak naprawdę korzystać z niej powinni jedynie profesjonalni historycy, specjalizujący się w zagadnieniach doby nowożytnej, którzy dzięki odpowiedniemu

³⁷ Swoje poglądy w tej kwestii przedstawiłem na XVI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu. Por. Z. Anusik, *Między Warszawą, Sztokholmem i Petersburgiem. Geneza rosyjskiej interwencji w Polsce w 1792 r. w świetle korespondencji ambasadora szwedzkiego w Petersburgu Curta von Stedingka*, [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich (Wrocław 15–18 września 1999 roku)*. Pamiętnik, t. II, cz. 1, Toruń 2000, s. 255–276.

przygotowaniu zawodowemu będą potrafili poradzić sobie ze wszystkimi ułomnościami recenzowanej książki.

I jeszcze jedno. W zakończeniu pracy G. Majewskiej z pewnością powinno znaleźć się stwierdzenie, iż na podstawie dokonanej przez nią analizy zawartości polskich przekazów źródłowych z drugiej połowy XVIII w. wyłania się całkiem interesujący obraz zagadnienia, będącego przedmiotem jej dociekań badawczych. Ówczesni autorzy przekazywali bowiem sporo informacji o Szwecji. Rzecz jasna, informacje ważne przeplatały się z informacjami błahymi, bez większego znaczenia. Jednak na ich podstawie polski czytelnik mógł sobie wyrobić własny pogląd na temat tego, jaka była współczesna mu Szwecja. Jak żyli i z jakimi problemami borykali się jej mieszkańcy. Mógł się też dowiedzieć stosunkowo dużo o szwedzkim państwie, jego ustroju, instytucjach, dworze i rodzinie królewskiej. Jest jednak również sprawą oczywistą, że informacje na temat Szwecji nie rozkładały się równomiernie ani w zakresie tematycznym, ani też chronologicznym. Ich pozyskanie wymagało zatem sporego wysiłku i zaangażowania ze strony odbiorcy. Można więc śmiało założyć, że przedstawiony na kartach recenzowanej dysertacji obraz Szwecji w drugiej połowie XVIII stulecia, aczkolwiek całkowicie zgodny z wiedzą źródłową pozyskaną przez Autorkę, w istocie jest tylko obrazem hipotetycznym, funkcjonującym dzięki zebraniu w jedną całość rozproszonych i prawdopodobnie nigdy nie zestawianych razem informacji.

Andrew Dalby, *Food in the Ancient World from A to Z*, Routledge, London-New York 2003, ss. 408.

Tematem książki Andrew Dalby'ego jest opis i analiza produktów żywnościowych charakterystycznych dla diety antycznej. Choć badania nad tym zagadnieniem mogą być uznane przez niektórych za zadanie niezbyt poważne (ze względu na powszechne pojmowanie historii jako zbioru dat i faktów), to jednak omawiana praca znakomicie pokazuje, jak bardzo nieuzasadniony jest to pogląd.

Autor pojmuje temat bardzo szeroko. Nie skupia się tylko na produktach żywnościowych, ale omawia również technologię pozyskiwania surowców kulinarnych, metody przygotowania jedzenia, dietetyczne walory poszczególnych grup żywnościowych, osiągnięcia techniki zastosowane w gastronomii i jej historię, szkoły kulinarne,